

KLUCZ DO... KLUCZOWEGO PROBLEMU

W POLSCE jest obecnie znacznie więcej zainteresowania bodźcami i innymi czynnikami wpływającymi na oszczędność pracy żywej, niż na oszczędność pracy uprzedmiotowionej, pomimo że z ogólnego punktu widzenia dopiero oszczędność pracy żywej i uprzedmiotowionej łącznie mogą świadczyć o wzroście wydajności pracy społecznej. Jeśli zaoszczędzamy pracę żywą kosztem zwiększonego zużycia surowców, jeśli nakład na surowce, zwłaszcza nakład dewizowy, przewyższa oszczędność pracy żywej, to w rezultacie następuje spadek wydajności pracy społecznej, chociażby nawet statystyka notowała wzrost wydajności pracy żywej. Dlatego też bodźce materialnego zainteresowania, metody organizacji produkcji oraz wszelkie inne formy oddziaływania na przedsiębiorstwo przemysłowe i inne instytucje gospodarcze powinny zmierzać, zwłaszcza w obecnym okresie, do znacznego wzrostu zainteresowania dia oszczędności pracy uprzedmiotowionej.

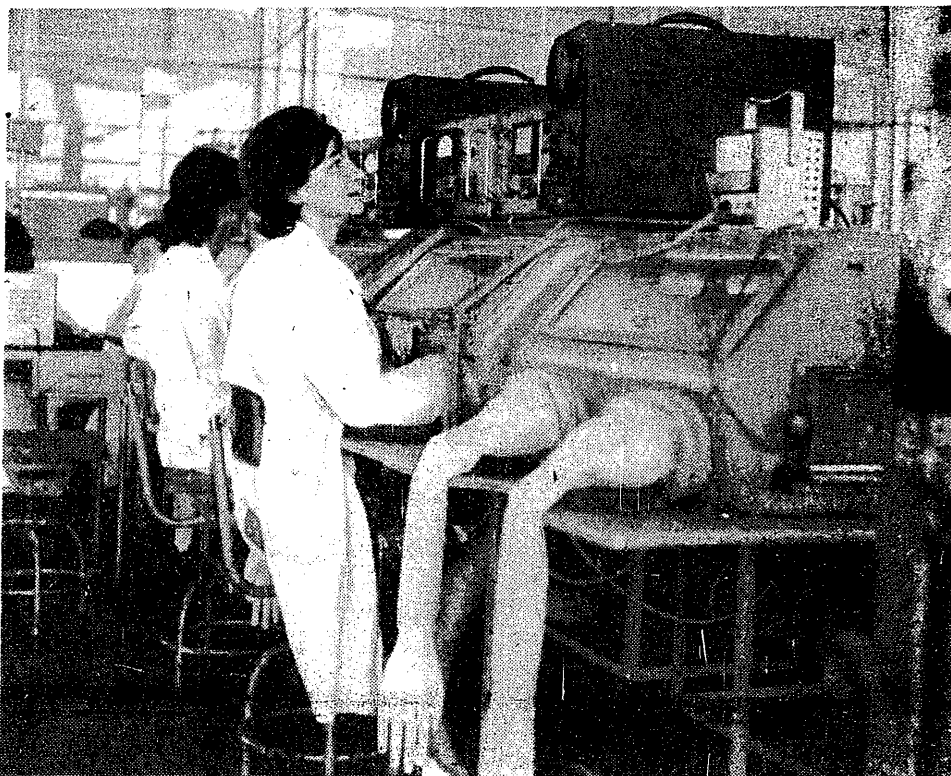
Problematyce tej poświęcona była narada u wicepremiera Rady Ministrów, E. Szyra, z udziałem członków kierownictwa resortów przemysłowych i urzędów centralnych, kierowników placówek naukowo-badawczych, biur projektowych i konstrukcyjnych i innych zainteresowanych.

NIE WYKORZYSTUJEMY MOŻLIWOŚCI

W zagajeniu WICEPREMIER E. SZYRA podkreślił, że sprawy zmniejszenia zużycia materiałów, paliw i energii stanowią w roku 1963 problem kluczowy w naszej gospodarce. W wielu gałęziach przemysłu przetwórczego mamy niewykorzystane moce wytwórcze z powodu niedostatecznego zaopatrzenia. Rodzi to potrzebę intensyfikacji prac naukowo-badawczych, projektowych i konstrukcyjnych prowadzących do zmniejszenia zużycia i lepszego wykorzystania materiałów, a następnie także potrzebę wprowadzenia poważnej korektury do naszej polityki inwestycyjnej. Rachunek ekonomiczny wskazuje, jak kosztowne są inwestycje na uzyskanie zwiększonej produkcji stali, jak kosztowne jest uzyskanie z importu dodatkowych ilości kauczuku czy wel-

ny, i jak — z drugiej strony — stosunkowo tanie w porównaniu z tymi nakładami są nakłady na uzyskanie oszczędności w zużyciu surowców, materiałów, paliw i energii. Nasze nakłady inwestycyjne w niedostatecznym stopniu są wynikiem wyboru między inwestycjami na podnoszenie produkcji surow-

DOKONCZENIE NA STR. 4



3 lata temu rozpoczęto w Warszawie budowę Fabryki Półprzewodników „Tewa”. Dziś „Tewa” ma już za sobą ponad 1 milion tranzystorów. Na zdjęciu montaż diod. Celem zapewnienia idealnej czystości stosuje się przy ich montażu specjalne „ręce gumowe”; są to po prostu dużych rozmiarów rękawiczki gumowe.

DARZ BÓR!

ANDRZEJ BOBER

DOBRA jest rzecz z natury swojej, myślistwo. Ono młodego człowieka zaprawia do odwagi, uczy używać dowcipu, wzmacnia siły, powołując koniecznie do ruchu, ożywia imaginację przedmiotów, pokrzepia umysł niewinnością zabawy na ogromnym teatrze przyrody. Nieraz nabiegłszy lekarze zalecają polowanie na choroby umysłu i ciała. Dotknięty zostaje człowiek smutkiem, zgryzotą lub troskami, pójdź na polowanie, a tam pobiedziesz się boleści tego rodzaju...

W taki oto sposób, przeszło sto lat temu, pisał o walorach polowania Jan Szytler — autor „Poradnika dla Myśliwych, czyli o rozmaitych sposobach zabijania lub łowienia zwierząt”. A polowania wtedy były rozmaite: „wielkie, średnie i małe, z obławą, na huczki, z ptakiem, z psami wedle ich rodzaju, tj. z gońcami chartami i wyłami, bez psów na upatrzonego, za pomocą widel lub sieci, z prosięciem lub rzuconiem sierwa na wilki, z budy przy cieniach na guszcze i cietrzewie, nocne polowanie na lotną zwierzynę i zające, przy łatarniach, pochodniach...”. A dzisiaj — gdy czytamy o tych dawnych sposobach i rodzajach polowań — nie wystarczy być „kolegą po łufie” by móc np. powiedzieć czym różniło się polowanie „na huczki” od polowania „z budy przy cieniach”. Czyżby więc ginęły w naszym naradzie tradycje łowieckie? Daleki jestem od postawienia takiej tezy.

Należy jednak zdać sobie sprawę, że charakter łowiectwa w naszym kraju zmienił się bardzo od chwili zakończenia drugiej wojny światowej. Tak samo jak minęły czasy, kiedy łowiectwo było wynikiem jedynie konieczności i walki o zdobycie pożywienia i odzieży, mi-

nęły także czasy, kiedy myślistwo wykonywano jedynie dla zdobycia większej tężyzny fizycznej lub dla przyjemności. Na skutek zniszczeń spowodowanych ostatnią wojną, powstała konieczność koncentracji wszystkich wysiłków na odcinku odbudowy i przebudowy gospodarki narodowej. Ta konieczność wywarła się w praktyce w wartościowaniu celowości istnienia poszczególnych instytucji i form życia ludzkiego pod kątem widzenia ich gospodarczej i społecznej przydatności. W wyniku przeprowadzonych reform, lasy oraz część ziemi ornej znalazły się w rękach Państwa, które dysponując najbardziej produktywnymi łowiiskami, zajęło się sprawą hodowli zwierzyzny. Czyli mówiąc innymi słowy — łowiectwo (z tego punktu widzenia) znalazło się w sferze działania, objętej bezpośrednią publiczną regulacją, stało się odrębną formą gospodarczej eksploatacji gruntu, niezależną od eksploatacji rolnej czy leśnej. Z faktu tego nie można wyciągać wniosku, że łowiectwo traktowane jest jako cel sam w sobie; łowiecka eksploatacja terenu ma charakter dodatkowej w stosunku do eksploatacji rolnej czy leśnej i dlatego też postulat łowiectwa zaczęły być podporządkowywane wymogom gospodarki leśnej i rolnej. Tyle słów wyjaśnienia co do zmiany charakteru łowiectwa w Polsce w okresie ostatnich kilkunastu lat.

KTO POLUJE?

W czasie szybko postępującej cywilizacji towarzyszącej naszemu czasom, zaginał prawie zupełnie na świecie — poza niektórymi rejonami jak np. puszcza kanadyjska czy tajga syberyjska — typ myśliwego, traktującego myślistwo jako zawód. W wyniku różnych przeobra-

żeń łowiectwo, będące dodatkowo formą gospodarczej eksploatacji terenu, stało się samo podmiotem dodatkowej działalności ludzi, zajętych swoją pracą zawodową. Współcześni myśliwi to ludzie w równej mierze zajęci pracą zawodową i dlatego mogący łowiectwu poświęcać tylko część wolnego od zajęć czasu. Kto poluje w Polsce? Na ogólną liczbę 40 tys. myśliwych zrzeszonych w Polskim Związku Łowieckim, udział poszczególnych grup społecznych przedstawia się następująco:

robotników —	19,1
chłopów —	17,3
pracowników umysłowych —	45,0
pracowników administracji lasów państwowych —	13,3
uczącej się młodzieży —	0,8
innych —	4,0

W przebiegu ostatnich kilku lat zaobserwowano poważny wzrost liczby myśliwych — co roku szeregi członków PZŁ zasilają około 1200 osób. Wraz z tym procesem następuje także wzrost kół łowieckich w kraju, których liczba sięga obecnie do 2000 (1962 — 1324). Jednakże liczba kół łowieckich jest nieproporcjonalna do wzrostu ilościowego myśliwych; zjawisko to tłumaczy się tym, że niektóre koła liczące powyżej 30 członków dzielą się na odrębne jednostki, dokonując jednocześnie podziału dzierżawionych obwodów. I tak w 1960 roku 1773 koła łowieckie, zrzeszające 34 900 członków PZŁ, dzierżawiły 3 848 obwodów łowieckich. Na jedno koło przypadało wtedy średnio ponad dwa obwoody o łącznej powierzchni 13 900 ha, a na jednego myśliwego 716 ha łowiska. W 1962 roku (I półrocze) 1 924 koła, liczące 39 000 członków dzierżawiły już tylko 3 624 obwoody. Średnia powierzchnia dzierżawiona przez jedno koło zmalała do 19 000 ha, a średnia powierzchnia łowiska na jednego myśliwego do 530 ha.

Dane te, wraz ze stałym wzrostem liczby członków PZŁ i kół łowieckich sygnalizują na poważnie trudności w prawidłowym rozdziale terenów między poszczególnymi kołami. Z formalnego punktu widzenia jest to zresztą zupełnie niezależne od władz

DOKONCZENIE NA STR. 4

W NUMERZE:

Władysław Dudziński — TRANZYSTORY KONTRA LAMPY

— str. 1

W Instytucie Tele- i Radiotechniki dokonano rachunku ekonomicznego przyszłych korzyści z przestawienia produkcji odbiorników radiowych i telewizyjnych na system w pełni tranzystorowy. Wyniki okazały się bardzo interesujące. Dlatego więc w Zjednoczeniu Przemysłu Elektronicznego i Radiotechnicznego oraz w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki brak entuzjazmu i zapалу dla idei tranzystoryzacji?

G. T. i S. M. — KLUCZ DO... KLUCZOWEGO PROBLEMU

— str. 1

Sprawozdanie z konferencji u wicepremiera E. Szyra poświęconej problemom bodźców materialnego zainteresowania, metodom organizacji produkcji oraz wszelkim innym formom oddziaływania na przedsiębiorstwo przemysłowe, które w konsekwencji powinny doprowadzić do znacznego wzrostu zainteresowania dia oszczędności pracy uprzedmiotowionej.

Andrzej Bobber — DARZ BÓR!

— str. 1

Rzecz o łowiectwie. Kto w Polsce poluje i jaka jest wielkość łowisk? Jaki jest stan zwierzyny? Czy polowanie jest sportem, a może poluje się dla korzyści materialnych? Jakże efekty ekonomiczne przynosi łowiectwo? Oto pytania, na które odpowiada autor.

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

ROK XVIII WARSZAWA 27 STYCZNIA 1963 R. CENA 2 ZŁ NR 4/593

TRANZYSTORY KONTRA LAMPY

WŁADYSŁAW DUDZIŃSKI

rych typach telewizorów stosuje się też w miejsce lamp prostowniczych diody półprzewodnikowe.

Tranzystorowe odbiorniki, to nie tylko i nie przede wszystkim kwestia mody, która ma tak istotne znaczenie w innych krajach (nawiasem mówiąc — nie ma powodów, aby ją u nas lekceważyć) — lecz dość istotny problem techniczno-ekonomiczny. Istotny zarówno z punktu widzenia ogólnych interesów gospodarki narodowej, jak i dla bezpośredniego użytkownika aparatu radiowego lub telewizyjnego.

2500 MW

W Instytucie Tele- i Radiotechniki niewielki zespół pracowników naukowych *) skonstruował radiowy odbiornik tranzystorowy sieciowy i zamierza zbudować szereg innych typów tranzystorowych aparatów radiowych i telewizyjnych. Proponuje zarazem przemysłowi przejście na masową produkcję takich odbiorników. Propozycja poparta jest „załącznikiem” w postaci rachunku ekonomicznego przyszłych korzyści.

Wiadomo, że odbiorniki pobierają energię elektryczną, w miarę zaś wzrostu ich ilości (co następuje u nas niezwykle szybko) będą stanowiły coraz większą pozycję w zużyciu energii elektrycznej. Gdyby nasz przemysł rozwijał produkcję odbiorników radiowych i telewizyjnych wyłącznie lampowych równałoby się to poborowi mocy w okresie szczytu przez te aparaty w roku 1970 rzędu 810 MW (a więc średniej elekrowni), w roku zaś 1980 — ok. 2 500 MW (dla porównania — Turoszów ma mieć docelowo moc ok. 2 000 MW). Te liczby ilustrują ogromną rolę, jaką odgrywają nasze domowe zgola niepozorne „czarodziejskie skrzynki” w krajowym bilansie paliwowo-energetycznym. Tym samym zaś — jak wpływają na tempo i zakres inwestycji w energetyce oraz, naturalną rzeczą, kolejną, w bazie surowcowej (m. in.

górnictwo węgla kamiennego i brunatnego). Wówczas, gdy bilans paliwowo-energetyczny w Polsce i we wszystkich innych krajach naszego obozu wykazuje stan rosnącego napięcia, co zapowiada trudne do rozwiązania problemy inwestycyjne — oszczędności w tym zakresie oferowane przez tranzystoryzację są z pewnością nie do pogardzenia.

Z wyliczeniami Instytutu warto się więc chociażby pokrótce zaznajomić, gdyż przewidywane efekty są wręcz zastanawiające. Rachunek dotyczy oczywiście zagadnienia poboru mocy i ew. oszczędności w okresie szczytu energetycznego, ponieważ tylko takie ujęcie ma istotne znaczenie. Produkcję energii elektrycznej, która nie może być magazynowana, trzeba zawsze dostosować do poboru w okresie szczytowym. Moc dysponowana musi odpowiadać maksymalnemu zapotrzebowaniu na energię w okresie roku i w ciągu doby.

Przy obliczaniu ogólnych korzyści ekonomicznych przyjęto szereg założeń, z których najważniejsze są następujące: — odbiorniki radiowe włączane są w okresie szczytu przez 1,5 godz., a telewizyjne jeszcze dłużej;

— obliczone oszczędności są wynikiem różnicy między nakładami na rozwój produkcji odbiorników w latach 1962-1970 i 1962-1980 oraz na energetykę — w dwóch wariantach: 1) wszystkie aparaty mają w 100 proc. system lampowy, 2) wszystkie aparaty oparte są w 100 proc. na tranzystorach i diodach półprzewodnikowych.

Poza tym wzięto za podstawę istniejące perspektywiczne plany rozwoju produkcji odbiorników radiowych i TV, średnie ich wyposażenie (w wariantach lampowym i tranzystorowym), właściwy dla nich średni pobór mocy i inne momenty.

WSZECHSTRONNE KORZYŚCI

Wszystko to uwzględniono, zsumowano, obliczono z niezbędnymi poprawkami — i oto wyniki:

Łączne nakłady inwestycyjne na rozwój produkcji lamp do odbiorników radiowych i TV oraz na roz-

DOKONCZENIE NA STR. 3



A black and white photograph of a vintage motor vehicle, possibly a truck or bus, with a large canopy supported by a metal frame. The vehicle is parked on a dirt surface, and a person is visible inside the cabin area.

